Nr 66. Kraków, 20 Marca — Czwartek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct.	złr. 5 ct.	złr. 2 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „	„ 6 „	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*,

Kraków 19 marca.

W walce państwa przeciw kościołowi, do granic prześladowania doprowadzonej, w której dwa zaborcze mocarstwa Włochy i Niemcy prym trzymają, powtarza się zbyt często teorya usprawiedliwiająca tę walkę: To nie o religię chodzi, ale o władzę. Rzym, a właściwie dziś Watykan, jest jedynym wrogiem i jedyną przeszkodą ustalenia się jedności włoskiej i jedności niemieckiej. Państwa te bronić się muszą, a w obronie tej nie naruszają granic wolności sumienia, nie o zniszczenie religii, lecz o cele polityczne i narodowe spór się ten toczy itp.

Nie podnosilibyśmy tej teoryi, gdyby ją tylko głosiło dziennikarstwo wrogie kościołowi, lecz teorya ta jest także na ustach mężów stanu dwóch państw, ona jest hasłem, i że tak powiemy *mot d'ordre* polityki pruskiej i włoskiej. Świeżo z największą przesadą rozwijał ją najpotężniejszy z mężów stanu, sięgając do przykładów z pogańskiej Grecyi i średniowiecznej walki Cesarzów z Papieżami, zaręczał, że państwo nie chce naruszać wolności sumień, ale musi odeprzeć napaść wewnętrzną, musi użyć wszystkich sił swoich patryotyzmu narodowego i organizacyi politycznej dla bezpieczeństwa swego i całości ojczyzny.

Za każdym razem powtarzają to samo ministrowie włoscy, ilekroć przychodzi im upozorować nową spoliacyę kościoła lub nowe zbezczeszczenie zasad religii.

Nie przeczymy, że papieztwo wyzute z władzy doczesnej i ograniczone do Watykanu, nie będąc wrogiem Włoch, których było ono zawsze tarczą i sztandarem, do których wyzwolenia Pius IX pierwszy dał inicyatywę w 1848 r.; nie przeczymy wszelako, że papiestwo w dzisiejszem położeniu z natury rzeczy jest żywą protestacyą obecnego stanu. Podobnie, jak wszystkie wywłaszczone dynastye, jak wszystkie wyrobione wśród wieków tradycye odrębności politycznej, podobnie kwestya rzymska, kwestya władzy doczesnej nie da się wydrzeć z praw narodów i pamięci ludu i stanowi kamień obrazy dla sztucznej jedności.

Lecz w Niemczech nie ma najmniejszego pozoru takiej sprzeczności. Jeśli kogo nie przekonał okólnik biskupów zgromadzonych w Fuldzie, to przekonać był powinien protestant Gerlach, iż wszystkie zaczepki wyszły ze strony państwa, że kościół w niczem nie stawał na drodze zjednoczenia narodu, a wszak pamiętnemi i świeżemi jeszcze są oskarżenia czynione arcybiskupowi Ledóchowskiemu o zbytnią powolność wobec rządu i państwa, tymczasem dziś prześladowanie od niego się zaczyna.

Wszelako jak w każdym obłędzie i w tej teoryi dwóch zaborczych rządów, co stoją na czele wielkiej rewolucyi ateistycznej, czy nie ma części prawdy? Czy kościół nie stanowi ostatniej i jedynej zapory bezprawiu siły, wszechwładzy państwa, zaborczości, uzurpacyi i zagarnięciu wszystkich sfer życia społecznego pod kierownictwo państwa? Czy on nie jest ostatnim szańcem wolności w chrześciańskiem znaczeniu tego słowa, prawa i sprawiedliwości? Czy nie jest ostatnią już instytucyą i ostatnią organizacyą, jaką wszystko pochłaniające państwo spotyka na swej drodze? Temu zaiste przeczyć nie będziemy.

Antagonizm władzy świeckiej z kościołem, który do takich dochodzi ostateczności do jakich nie doszedł w wiekach średnich za Gwelfów i Gibelinów, ma i inne przyczyny. Nie jest on tylko politycznym, nie chodzi w nim o samą władzę, państwo jest tu tylko zasłoną, mężowie stanu, choćby najgenialniejsi i monarchowie, choćby najpotężniejsi tylko narzędziem. Wszak bezczelnością jest twierdzić, że kościół narusza ich władzę, lub stanowi niebezpieczeństwo dla państwa. Powtarza się tu tylko wieczysta pokusa ducha przeczenia, obiecującego rząd najwyższy i panowanie świata za bunt przeciw Bogu. Pokusę tę ponawia ten sam duch przeczenia ujęty w formy organizacyi ukrytej, powtarza ją wobec państw i mocarzy, do których strącenia ostatecznie dąży.

Jakoż bez tej interwencyi i bez tej pokusy zrozumiećby nie można tego fenomenu, iż kierownicy wielkich mocarstw wytężają się na obalenie tego, co zawsze uważano za główną podwalinę państwa, społeczeństwa i monarchii, że w imię państwa niszczą podstawy religijne, że władza z góry otwiera śluzy temu prądowi ateizmu, co wykluczając Boga z życia społecznego pochłonąć i obalić je kiedyś musi.

To nie o religię chodzi, mówią nam, ale o cele polityczne, to nie naruszenie wolności sumień lub bezwyznaniowość, to odwieczny spór o władzę. A tymczasem w tym sporze, wpływu i władzy duchownej Papieża nie umniejszają, owszem dodają jej nowego blasku — natomiast zaś oddają wychowanie ludu pod wpływ ateizmu, wykluczają religię ze szkół, rozwięzują lub wyganiają zakony, wyrzucają biskupów z ich siedzib, szerzą fanatyzm ateizmu.

Obrona ta państwa przeciw zamachom, jak twierdzą obcej potęgi przeciw niebezpieczeństwom zewnętrznym od Papieża i ultramontanizmu zagrażającym — dziwnie zaiste wygląda, ma być polityczną, a wszystko odbywa się na polu religii. I obrona ta państwa musi się wcześniej czy później przeciw samemu państwu obrócić, jako nieunikniona Nemesis, jako następstwo wywrócenia wszystkich podstaw religii w społeczeństwie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 18 marca.

(*E.*) Zgromadzenie klubu postępowego, o którem korespondent *Deutsche Zeitung*, proroczym zapewne duchem natchniony już przed tygodniem doniósł, odbyło się dopiero wczoraj, przy bardzo licznym stosunkowo udziale członków i publiczności.

Po przyjęciu kilkudziesięciu nowych członków, zabrał głos jako sprawozdawca Wydziału klubu postępowego w sprawie bezpośrednich wyborów Dr Benoni, którego blisko godzinne przemówienie streszczam tu w krótkości.

Przez długi czas — mówił — usnęliśmy na laurach naszej autonomii i zupełna prawie panowała u nas powszechnie ospałość pod względem spraw politycznych; gdy obecnie widmo, zagrażające nam z Wiednia, budzi nas ze snu. Już ta okoliczność, że klub postępowy w tak rzadkim zebrał się komplecie, co dowodzi, że apatya panująca u nas dotąd wobec grozy wypadków zaczyna ustępować, i że będziemy w stanie podnieść rękawicę, którą nam rzucono i podjąć walkę z zupełną świadomością celów i środków. W ostatnich latach byliśmy po kilkakroć świadkami bezprawi i gwałtów, popełnionych pod godłem: „siła przed prawem“. Zasada ta panować będzie zapewne tak długo, jak długo potworne organizmy, które ona wytworzyła, nie zetrą się między sobą i nie zniszczą się wzajemnie. W imieniu tej zasady stoczono krwawą walkę na zachodzie, w imieniu jej przeobraża się harmonia państwa w pogwałcenie praw narodowości polskiej. Zwycięztwa pruskie wywarły silny wpływ na stronnictwa wiedeńskie. Już dawniej domagano się wyborów bezpośrednich, ale nigdy nie domagano się ich tak bezwzględnie i natarczywie, z pominięciem wszelkich konstytucyjnych środków, jak się to stało obecnie. Dawniej istniała partya, która oglądała się na sejmy i opinie krajów. Partya ta wobec przewagi oręża pruskiego umilkła, znikli autonomiści.... Z zupełną świadomością, że ustawa o wyborach bezpośrednich jest naruszeniem praw konstytucyą zagwarantowanych, przeprowadzono ją bezwzględnie, rachując na to, że siła idzie przed prawem.

Ustawa ta wywołała w kraju naszym jednogłośne oburzenie. Uznano, że wobec praw nabytych jest ona bezprawiem, a pomimo, że apatya u nas zagnieździła się głęboko, zebrało się poważne grono wyborców we Lwowie i wysłało petycyę przeciw jej uchwaleniu, a kraj cały poszedł za tym przykładem. Byliśmy z góry przekonani, że będzie to głos wołającego na puszczy, ale obowiązek nakazywał nam upomnieć się o nasze prawa.

Delegacya zrazu była tego zdania, że na podstawie reformy wyborczej traktowanie ze sferami decydującemi jest niemożebnem. Za wdaniem się Namiestnika, odstąpiła wprawdzie chwilowo od tej przyjętej zasady, co zdaniem klubu, było niewłaściwem, w końcu zaś wystąpiła z Rady państwa w chwili wniesienia reformy wyborczej, a deklaracya jej jasno daje do zrozumienia, że uważa wniesienie reformy wyborczej za krok nielegalny, negujący istnienie konstytucyi; a gdy konstytucya jest jedynem źródłem istnienia Rady państwa, takowa zeszła ze swego prawnego stanowiska. Jakkolwiek zdałaby się była może energiczniejsza protestacya, jaka zaproponowaną była w kole, ale nie przeszła, przecież i ten krok musi być poczytany za stanowczy i wszelkie uznanie i poparcie z naszej strony, jej się należy.

Zachodzi więc tylko potrzeba, abyśmy obecnie przygotowali się do walki, która nadchodzi, abyśmy dalej przyjęli ten krok delegacyi na nasze sumienie, abyśmy wszelką odpowiedzialność za ten krok przyjęli na siebie, gdyż był on z naszą wolą zgodny. Dla przygotowania tedy środków obrony przedkłada wydział klubu postępowego następujące wnioski do przyjęcia:

„1) Zgromadzenia relacyjne wyborców z posłami, są w całym kraju rzeczą pożądaną.

2) Walne zgromadzenie klubu postępowego poleci swemu wydziałowi, aby za pośrednictwem wyborców wpływowych, postarał się o zwołanie lwowskich wyborców, celem wysłuchania lwowskiego delegata do Rady państwa.“

Po przemowie p. Benoniego p. **Romanowicz** zastrzega się, iż nie należy w ten sposób jej rozumieć, abyśmy się mieli solidaryzować, z delegacyą t. j. z wszystkiemi jej dawniejszemi czynnościami, ale tylko z jej ostatnim krokiem, t. j. wystąpieniem z Rady państwa, jakkolwiek i tu delegacya zostawiła sobie nie furtkę — ale bardzo szeroką bramę. Można o niej jednak zawsze powiedzieć, że „po długim grzesznym żywocie umarła cnotliwie.“ (*Śmiech*).

Przemawiali jeszcze pp. **Jarmund** i **Łubieński**. Pierwszego nie zadowolniła delegacya nawet i tyle co p. Romanowicza, a drugiego nie zadowolnił nikt, ani delegacya, ani p. Romanowicz, ani p. Benoni wraz z całym klubem postępowym. Uważa on za mylny środek chcieć „rozbudzać apatyę“ z dołu, chciałby rozbudzać ją z góry, a tymczasem przejść nad wnioskami klubu do porządku dziennego, natomiast zaś zwołać zjazd wybitniejszych osób w kraju.

W głosowaniu odrzucono wniosek przejścia do porządku dziennego, a przyjęto oba wnioski Wydziału, w końcu zaś odesłano wniosek o zwołanie zjazdu do Wydziału dla zbadania.

Wiedeń 18 marca.

Jak się zdaje, prezes Izby niższej p. Hopfen wystosuje na posiedzeniu czwartkowem d. 20 b. m. wezwanie do posłów galicyjskich, aby w ciągu dni 14 usprawiedliwili nieobecność swoją, w przeciwnym razie nastąpiłoby unieważnienie mandatów. Posłowie galicyjscy zapewne na to wezwanie odpowiedzą, że nie wezmą dalszego udziału w czynnościach Rady państwa, poczem prezes Izby miałby prawo unieważnić ich mandaty i polecić ponowny wybór 7 członków delegacyi wspólnej. Czy to istotnie nastąpi, nie wiemy, a nawet bardzo wątpimy, bo jeszcze nie przestaliśmy wierzyć, że udział Polaków w delegacyach powinien w równej mierze leżeć na sercu tak rządowi jak i samym Polakom. Przybycie wybranych 7iu delegatów galicyjskich do Wiednia, w naszych oczach, żadnej nie ulega wątpliwości, chyba gdyby im Izba odcięła drogę do delegacyj przez unieważnienie mandatów. Izba nie wiedząc, czy Polacy przybędą do delegacyj lub nie, zabezpieczy sobie zapewne możność ewentualnego unieważnienia mandatów i przedsięwzięcia ponownych wyborów do delegacyj. Jeżeli Polacy nie przybędą do delegacyj, Izba od 5go kwietnia będzie w stanie poczynić odpowiednie kroki; jeżeli zaś Polacy przybędą do delegacyj, mogłaby wprawdzie Izba również unieważnić ich mandaty, lecz nie będzie miała przyczyny tego uczynić, bo udział Polaków w delegacyach rządowi nie jest obojętnym, a Izba — obecnie powolna gabinetowi — nie postąpi sobie wbrew jego woli, nadto niewątpliwie w takim razie odroczoną zostanie po otwarciu delegacyj. Dla tego zdaniem naszem kwestya co do terminu odroczenia Rady państwa zostaje jeszcze w zawieszeniu i w pewnej zawisłości od udziału Polaków w delegacyach lub ich dalszej abstencyi. Trudno bowiem, aby Rada państwa równocześnie z delegacyami trwała, wystąpiłaby zbyt jaskrawo anomalia konstytucyjna, iż delegaci galicyjscy stroniąc od Rady państwa, pełnią mandat delegacyjny, otrzymany właśnie w tejże Radzie państwa.

Jakeśmy przepowiadali, reforma wyborcza napotyka w Izbie wyższej na nader słabą opozycyę. Federaliści, arcybiskupi i arcyksiążęta nie bywają w Izbie wyższej, a prawie cała reszta Izby jest wiernokonstytucyjną, więc któż ma robić opozycyę zaciętą reformie wyborczej, zwłaszcza jeżeli p. Lichtenfels będzie sprawozdawcą. Ks. Karol Jabłonowski nie uczestniczył w pracach Wydziału; mniejszość złożona z pp. Rechberga, Clam-Gallasa, Trautmansdorfa i Metternicha głosowała przeciw reformie wyborczej, lecz nawet nie zapowiedziała wotum odrębnego. P. Rechberg oświadczył tylko, że mniejszość upatruje w reformie wyborczej nowe uszczuplenie praw sejmowych a tem samem nowe źródło niesnasków politycznych, lecz głosując przeciw reformie wyborczej, nie występuje bynajmniej jako przeciwnik konstytucyi obowiązującej. W takim stanie rzeczy Izba wyższa uchwali zapewne na jednem posiedzeniu obie ustawy.

Część literacko-artystyczna.

Publikacye emigracyjne.

I.

(Korespondencya Adama Mickiewicza. Tom II. Paryż księgarnia luksemburgska 1872 r.)

Gdy kolega nasz lwowski wytknął słusznie w jednym z swych Tygodników obojętność publiczności a milczenie krytyki o nowym materyale do żywota Mickiewicza, o pojawieniu się drugiego tomu jego korespondencyi, dajmy na sobie przykład poprawy a zachętę innym, otwierając ten tom, w którym wprawdzie nie ma nic pióra Mickiewicza, ale za to jest on sam opowiadany i opisywany przez swoich przyjaciół. Ukazuje on nam się tu w życiu codziennem, od najwcześniejszej młodości, od czasu pobytu swego w Rosyi aż do ostatnich lat wychodźtwa.

Ujemną stroną publikacyi listów bywa zwykle, że są to dyalogi, z których tylko słyszymy jedną mówiącą osobę, a niesłyszymy zapytań i odpowiedzi innych. Tę rozmowę przyjaciół i otoczenia Mickiewicza podaje nam drugi tom, niedawno ogłoszonej korespondencyi. Jestto jakby druga strona medalu, po tamtej jaką listy samego Mickiewicza w 1. tomie przedstawiały; tam on mówi, tu oblicze wieszcza wyryte ręką przyjaciół. Korespondencye to do Adama lub o Adamie. Zebrane tu starannie wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio z jego życiem się wiąże. Przesuwa się cały szereg tych pokrewnych, blizkich i drogich mu postaci, od przyjaciół wileńskich, aż do towarzyszy wygnania, wszystkie jego przyjaźnie od Klaudyny Potockiej do księżnej Zeneidy Wołkońskiej, od Odyńca do Stefana Garczyńskiego, od Tomasza Zana do Stefana Witwickiego. Mickiewicz chował starannie listy od serdecznych i kochanych, a palił niemiłosiernie, jak mówi wydawca, listy od wielkości, gdy ich nie cenił. Przeto jeśli grono to nam znane i wyższe, to może przeważnie dla tego, iż je opromieniła przyjaźń Mickiewicza; a jeśli się w tych listach pojawia znakomitość, to już taka serdeczna i nasza, jak Niemcewicz lub książę Adam Czartoryski. Są listy i od Francuzów, po większej części w interesach, chowane snać nie dla ilustracji, nie dla komplementów, jakie wyrażają, ale dla spraw, o jakich traktują, lub też dla przyjaźni osobistej.

Po listach Odyńca w Kronice rodzinnej ogłoszonych, po listach Domejki w Przeglądzie lwowskim i Roczniku Towarzystwa historyczno-literackiego zamieszczonych, jestto bodaj czy nie najobfitszy materyał do portretu wielkiego poety na tle jego otoczenia.

Mało może przynosi nam ten zbiór biograficznych szczegółów, któreby dotąd były nieznane, z wyjątkiem czasu pobytu w Rosyi najszerzej w listach Franciszka Malewskiego objaśnionego; lecz zbiór ten rzuca światło nowe do pojęcia tej atmosfery duchownej, w jakiej Adam żył i jaką stwarzał w koło siebie. Są to drobne rzeczy i rysy. Rzekłbyś, że z czystego dyamentu jego geniuszu, który nabierał ognia pod młotem niedoli w szlifiarni życia, sypał się piasek dyamentowy i padał na serca go otaczające. Otóż ta prosta korespondencya, to zebrany ten piasek dyamentowy z serc jego przyjaciół.

Do tej legendy, jaką już dla nas stanowi epoka wileńska, niewiele tu przybywa. Im dalej, im niżej zepchnął realizm wieku następne pokolenia — tem więcej nabiera blasku legenda owych czasów i owej młodzieży. Dziś jeszcze, gdy z zamorza, z nowego świata po upłynionym półwieku odezwie się starzec, to w słowach jego tętni ten sam nastrój, ta sama potęga młodości, jak wtenczas, gdy spajały się serca w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy. Do tej epoki są tu małe, ale cenne przyczynki. Ważniejsze są z pobytu w Rosyi, a choć korespondencya towarzysza wygnania do rodziny pośrednio tylko mówi o Adamie, cały jej ton jednak przejęty promieniami z jego ducha padającemi.

Dalsza korespondencya daje nam poznać blizej szlachetną postać księżny Zeneidy Wołkońskiej i niewyczerpany entuzyazm tej Rosyanki katoliczki dla naszego poety, jej czułą przyjaźń.

Rozglądając się w tej korespondencyi, możnaby ułożyć stopniowanie różnych przyjaźni poety i delikatność uczuć i związków jego serca. Nigdzie Adam jako przyjaciel nie przygniata swą wielkością. Owszem od starszych nieco, od silniejszych nie umysłem, ale równowagą wewnętrzną, jak od Stefana Witwickiego, przyjmuje on rady, przestrogi. Dla innych jest on kierownikiem, opiekunem, mistrzem, ale zawsze bratem podnoszącym ich wartość, choćby nawet z własnym uszczerbkiem. Taki jest stosunek z Garczyńskim. Dodano do tego zbioru szereg wierszy, listów i dedykacyi na cześć Mickiewicza różnej wartości i miary. W ogóle wiele tu życia codziennego, a nawet jego prozy miesza się do wybłysków wyższego polotu. Mickiewicz nie nosił żadnych koturnów w życiu codziennem, i dla tego właśnie wieszcz widziany w szlafroku, z długą fajką, ulubioną towarzyszką, w kłopotach pieniężnych, w ciągłem przewłóczeniu się wygnańca, w najprozaiczniejszych szczegółach tak po prostu i zwyczajnie branych — nie traci nic na uroku i wielkości, nie zniża to lotu jego skrzydeł w naszych oczach — nie spada mu z głowy korona z wawrzynów i promieni geniusza ozłacająca jego czoło.

II.

(Kazania o świętych polskich itd., przez ks. Aleksandra Jełowickiego. Berlin, w księgarni Behra 1872).

Godna stanąć obok publikacyi listów przyjaciół Mickiewicza ta książka treści duchownej, zawierająca także dzieje wychodźtwa ze stanowiska religijnego; książka, co przychodzi uzupełnić nieskończoną jeszcze edycyę pism ś. p. Hieronima Kajsiewicza.

Jak pisma ks. Kajsiewicza, tak i O. Jełowickiego nie są wyłączną własnością literatury kościelnej polskiej, choć jej przynoszą nowe klejnoty kaznodziejstwa; wiążą się one także z dziejami duchowemi narodu a zwłaszcza wychodźtwa polskiego, streszczają w sobie ostatnie słowo tego procesu duchowego, który wznosił geniusze na wyżyny, innych staczał w bezdenie obłędu i szałów, to znów krzywił lot nawet najwznioślejszych, gdy się zanurzali w mgły mistyczne mesjanizmu i towianizmu. Proces ten zakończył się zwycięstwem wiary ojców; zwycięstwo to zaś wydało zakon nowy, co stał w związku z wszystkiemi najwyższymi duchami Polski, co karcił wszystkie zboczenia, i przez lat trzydzieści nawoływał tę drużynę wygnańczą na drogi proste, wiódł je do Boga i Polski.

Jeszcześmy nieodżałowali męża Bożego, twórcę tego zakonu, jeszcze nam ta posągowa postać kapłana-żołnierza, wygnańca-apostoła nieznikła z przed oczów, kiedy nam przychodzi mówić o coraz bardziej rozpleniającem się ziarnie z jego posiewu, kiedy nam przychodzi mówić o pismach współżołnierza w walce narodowej, kolegi wygnania, jednego z najdawniejszych towarzyszów w zakonie, brata duchowego.

I jest niewątpliwie pociecha w tem, że choć ludzie ubywają, dzieło w Bogu poczęte wzrasta i wydaje coraz to świetniejsze owoce. Czytając też pisma ks. Jełowickiego, obcowaliśmy także z pamięcią O. Kajsiewicza, bo tych postaci rozdzielać trudno. Ta sama w nich żołnierska szczerość i to samo męztwo duchowe, ta sama żarliwość wiary i ta sama miłość narodu niedozwalająca nigdy zwątpić o jego przyszłości, ale nakazująca zarazem mówić mu prawdę, gromić zboczenia, ostrzegać przed niebezpieczeństwy i nawoływać do Boga.

Wizerunek kapłana tak wyraźnie rysujący się w jego pismach, choć zachowuje wspólnictwo prac i pokrewieństwo duchowe z pismami ks. Kajsiewicza przedstawia wiele także odmian.

Ks. Kajsiewicz to jedna z tych indywidualności umysłowych owego pokolenia, co wyrzucone powstaniem na bruk paryski wśród chaosu wyobrażeń samodzielnie dobija się wiary, jest on jakby streszczeniem tego zwycięstwa, jakie idea katolicka polska ponad klubowemi spory, socyalistycznemi mrzonkami wersalskich dzieci, jak je zowie poeta, ponad mgłą mistycznego mesjanizmu, ponad przepaścią chłonącą i najwyższe i słabsze duchy odzierża.

Przeciwnie, autor kazań o świętych polskich, to natura szlachecka, co ma za drogoskaz tradycyę wiary ojców, a zbrojna nauką rzeczy boskich i rzeczy ojczystych bez walk wewnętrznych zaciąga się do szeregu obrońców krzyża, jako znaku odkupienia i zbawienia dla ludzi i narodów.

Tło to tradycyjne, szlacheckie nieoddzielne od postaci autora, narysowane już było dawniej w innej książce, która należy dziś do rzadkości bibliograficznych. Dziwny bowiem to jest objaw, jak prędko znikają obecnie książki współczesne. Pamiętniki Aleksandra Jełowickiego, których druga edycya byłaby wielce pożądaną, miały podwójną wartość, obrazu obyczajów i życia obywatelskiego na Wołyniu i Ukrainie kreślonego z kolorytem i charakterystyką godną pióra autora Pamiętnika Soplicy, i bohaterskiego epizodu z powstania, w którym ojciec z trzema synami wziął udział.

Pamiętnik z rycerskiej przeszłości znikł z pułek księgarskich — a dziś mamy inny pamiętnik z służby kościoła.

Nie mieliśmy sposobności słyszeć ks. Aleksandra Jełowickiego każącego, lecz mowy jego ogłoszone drukiem stawiają go tak co do wytworności a zarazem prostoty formy, jak głębi i siły wewnętrznej w pierwszym rzędzie kaznodziei polskich, tuż obok ks. Kajsiewicza.

Nie jest to jednak książka homilitycznej jedynie wartości, przydatna tylko kaznodziejom, ktokolwiek z dziejami kościoła polskiego w ogóle chce się obeznać i komu nieobojętnemi objawy życia religijnego od lat czterdziestu na wychodźtwie, ten jej pominąć nie może, a raz ją wziąwszy do ręki nie oderwie się odeń, aż doszedłszy do końca.

W liście do ks. Kamockiego misyonarza, służącym za przedmowę w głównych rysach, streszcza autor zawód swój kapłański. Następuje szereg listów do Piusa IX i odpowiedzi Ojca Św. Zbiór to dokumentów świadczących wymownie o niezmiennej miłości Piusa IX dla narodu prześladowanego, a zarazem dowód jawny z czem i jak występowali wobec stolicy Świętej, ci Zmartwychwstańcy, których niecna potwarz niemal o odstępstwo narodowe oskarża, kto dawał świadectwo wierności Polski dla kościoła, kto zanosił przed tron Papieża skargi i żałoby narodu, znoszącego wytrwale prześladowanie za wiarę?

Następuje szereg kazań o świętych polskich, a mianowicie o ŚŚ. męczennikach polskich, o Św. Wojciechu, Św. Stanisławie, bł. Józafacie, Andrzeju Boboli, o Św. Jacku, Janie Kantym, Stanisławie Kostce, Św. Kazimierzu, Św. Jadwidze, Salomei, Kunegundzie, na tysiączną rocznicę ŚS. Cyryla i Metodego, dwuchsetną rocznicę ślubu Jana Kazimierza itd.

Wieniec ten świętych polskich jak w żywotach Skargi składa się na ukoronowanie tej ziemi, co Bogu i kościołowi wydała z swego łona te duchowe kwiaty. Jestto, że tak powiemy dział historyczny kazań ks. Jełowickiego, następuje po nim dział kazań politycznych, do jakich zaliczamy kilka mów pogrzebowych na cześć ks. Adama Czartoryskiego, biskupa Skórkowskiego, Karola Sienkiewicza, Andrzejowej Zamojskiej — i kazania na rocznicę powstania listopadowego, konstytucyi 3 maja, wreszcie na rocznicę powstania 1863 r.

W dwóch tych działach kaznodzieja ma zwrócone słowa do Polski: ukazuje Polskę przeszłą w chwale nie tylko ziemskiej, ale w chwale swych synów podniesionych do czci ołtarza — i Polskę dnia obecnego, pełną krwi i niedoli i pełną walki nie tylko na zewnątrz ale i na wewnątrz, uciemiężoną materyalnie przez wroga, ale nie wyzwoloną duchowo z pod błędu.

To też ukazuje kaznodzieja ku pokrzepieniu i pociesze drużynie wygnańców tę Polskę w aureoli świętych, ale nie odwracając wzroku od tej Polski rozdartej niejednokrotnie, i karcić musi i ostrzegać.

A jednak ani w przedstawieniu tej Polski matki świętych nie ma chorobliwej apoteozy narodu i jego przeszłości — ani w tych naukach i przestrogach dla dzisiejszego pokolenia nie ma goryczy i zwątpienia w przyszłość. Porywająca siła tej książki leży właśnie w doskonałości pogodzenia miłości katolickiej z zdrową i gorącą miłością ojczyzny.

Wymieniając ważniejsze pozycye budżetu na r. 1873, dotyczące Galicyi, zapomnieliśmy o pozycyi 12.000 złr. na rzecz Akademii Krakowskiej. Suma ta umieszczoną jest w budżecie jako dotacya stała.

Bywa to bardzo często, że winowajcy występują jako oskarzyciele. Jest to zjawisko psyhologicznie usprawiedliwiane. P. Giskra, dawny *Verwaltungsrath* kolei czerniowieckiej zapowiedział wniosek, aby Izba wybrała komisyę dla zbadania sekwestracyi tej kolei; zapowiedział wniosek, ale go prawdopodobnie nie postawi, gdyż stronnictwo wiernokonstytucyjne takiego wniosku nie przyjmie, bo taki wniosek zakrawa na wotum nieufności dla ministra handlu.

Rzym 14 marca.

(*J.*) Nie raz pisałem, że położenie kraju jest opłakane, że kilkuletnie gospodarstwo jedności przyprowadziło Włochy ledwie nie do zupełnego bankructwa, że na półwyspie niezadowolenie ogólne i wyraźne jest od pewnego czasu stanem normalnym; a nietylko w katolickim, lecz i w liberalnym obozie, nietylko w szeregach opozycyi, ale nawet między najwierniejszymi przyjaciołmi rządu, podnosi się jeden tylko głos nieukontentowania. Kto na miejscu nie siedzi i nie patrzy na stan rzeczy, ten może niedowierzać doniesieniom dziennikarskim; tymczasem położenie rzeczywiste kraju jest daleko gorsze, niżeli w ogóle przypuszczają, a zniechęcenie panuje tak silne nawet między adeptami ministeryalnymi, że gdyby można o lat dwanaście cofnąć wypadki, nie wiem czy ludzie co stali na czele ruchu, śmieliby rozpocząć go na nowo. Dziś przesyłam wam artykuł obszerny z *la Riforma* niepodejrzanego organu, gdy idzie o przywiązanie do jedności i liberalnych nowych przemian, który zrobił nie mało na półwyspie wrażenia:

„Położenie nasze wewnętrzne? odpowiedzmy na to pytanie. Człowiek, który bezstronnie przypatruje się biegowi wypadków, musi widzieć jak na dłoni, że w kraju całym panuje zwątpienie i niezmierne rozczarowanie. Wielu mówi otwarcie, że wyjście już jest niemożebne, że za każdym krokiem w większą tylko zagłębiamy się przepaść. My do tych nie należymy, bobyśmy żałowali czasu na wypowiedzenie prawdy. Wystarczałoby nam, jak tylu innym śpiewać rządowi hosanna: udawać lub wmawiać w siebie zadowolenie. Ale mamy przed sobą kwestyę wewnętrzną, która zmienia wedle okoliczności swą postać; która potrzebuje gwałtownego ratunku.

„Wypadki w Santo Agato, w prowincyi Girgenti i Palermo, w Gorgounola, Messynie, Neapolu, napady i zbrodnie w samym Turynie i Medyolanie, brak wszelki bezpieczeństwa publicznego w Romanii i Sardynii, rozbój, który przybrał już prawo obywatelstwa, bezrobocie w całéj Lombardyi, wreszcie ta liczba przestraszająca występków, partyj występujących do otwartéj walki, publicznego grosza kradzieże, są to niezwykłe symptomata, które muszą mieć swoje powody, swoją racyę bytu, swoje konieczne przyczyny. Chociaż to wszystko jako wypadki pojedyncze, jako zwykłe nadużycia pojedynczych indywidualności, jak tu nie chcieć widzieć prawdy, nie pojmować ich doniosłości, nie pragnąc ratunku!!..... „Większe i mniejsze posiadłości tak są obciążone podatkami, że właściciel miejski i wiejski zaledwie może dla ich opłacenia wystarczyć ze swemi dochodami. Wiele posiadłości pozostaje bez uprawy, znaleźć nie może dzierżawcy, któryby miał pewność z pożytkiem pracę swą ziemi poświęcić. Rodziny po miastach się łączą, by oszczędzić sobie najmu pomieszkań. Gdy dzierżawcy nie płacą, właściciele jednak podlegają zawsze temu samemu podatkowi od dochodu, albo muszą natychmiast wytaczać procesa kosztowne, długo się ciągnące i w końcu demoralizujące ludność. Inaczéj kary rządowe, a co gorzéj szykany, postrach, częste nadużycia i nie małe nadużycia. Ogłoszenia jakie uczynili w tych czasach deputowani Bonfaudini i Spada nie potrzebują w tym względzie komentarzy."

.....„Swiątynie sprawiedliwości otwarte jedynie dla giełdy, podniesionéj do prawdziwéj potęgi. Kto ma pieniądze, żartuje sobie dowolnie z prawa, z prostéj przyczyny, że kto nie ma środków bardzo wymownych, nie jest w stanie dowieść swych praw w sądzie, ani dość mocny by walczyć przeciw bogatemu przeciwnikowi. Zresztą procedura nasza jest zawikłana, długa, uciążliwa, godna prawdziwie czasów królowéj Beaty. Ktoby jeszcze zważał na uciemiężonego biednego, nic nie znaczącego człowieka, zostającego w niewoli moralnéj bogatego i potężnego pana, dla którego wrota sprawiedliwości zawsze otwarte?" . . . . . „Protestacye, appelacye nie istnieją w rzeczywistości. Do kogo się udać, by skargę wnieść na nadużycia i bezprawia? Czy do trybunału, czy do panów ministrów, czy do parlamentu, czy do dziennikarstwa? Wiemy dobrze na co się to przyda i jaki to skutek przynosi. Izba ma już całe archiwum prośb, interpelacyj, skarg i głosów wołających o sprawiedliwość. By je zaspokoić, przechodzi regularnie do porządku dziennego". . . . . . „Co się tu dziwić, że w kraju świadkami jesteśmy chaosu, zamięszania, wieży Babel, że ludzie na siebie patrzą wspólnie jak na wrogów, że się wyradzają między mieszkańcami nieprzyjaźnie, które nie będą bez skutków boleśnych, że rząd poparcia nie ma, a instytucye są martwą literą. Takie to położenie kraju, o którego ratunku nikt nie myśli. Na pociechę p. Sella wprowadza nowe prawo na nowy podatek *del non iscosso per riscosso*, i pisze po łacinie list do rektora uniwersytetu w Monachium".

Taką to gorzką prawdę wypowiada dziennik liberalny, który tam nie mało się przyczynił do wywrócenia dawnego porządku rzeczy. P. Crispi woła o ratunek, piętnuje nadużycia i nie waha się wypowiedzieć całej prawdy, ale czy wie, czy się domyśla, jaki jest powód złego? P. Crispi et Comp. sądzi, że jak tylko ustąpi minister Laura z towarzyszami, a lewica przyjdzie do rządów, wnet nastaną czasy szczęśliwe i nic zakłócać nie będzie dni jego pełnych błogosławieństwa. Zobaczymy je może niedługo, bo opozycya rośnie w siłę, a policzone zapewne dni dzisiejszego ministerstwa. Ale naprzód można przewidzieć, że nic się nie zmieni, a brnąć dalej będziemy w tym samym kierunku, aż się ucho urwie u tego dzbana, który łatany, sklejany nie zniesie wreszcie ciężaru i w drobne rozleci się kawałeczki. Co dalej będzie trudno prorokować. Co można dzisiaj wnosić o jutrze, gdy dzień każdy ledwie że nie zmienia do szczętu stosunki społeczne. W Berlinie jednym ciosem chcianoby powalić kościół; tutaj powoli, bo lepiej może znają jego potęgę, ale w tym samym pracują celu. A czy lewica, czy prawica kieruje rządem, to zupełnie wszystko jedno. Jeżeli ci panowie różnią się w zdaniu co do kwestyj politycznych, jeżeli jedni pragną republiki, a drudzy monarchii sabaudzkiej, to się zupełnie zgadzają w swej nienawiści do Watykanu i zawsze nad jego zniszczeniem pracować będą wspólnie Crispi, Ratazzi, nawet Nicotera, czy też Laura, Bonghi, Minghetti, czy nawet Menabrea; w rzeczywistości zawsze będzie ten sam system, dalszy ciąg tej pracy, która zaczęta w Turynie, dopiero na Piotrowej rozbić się musi opoce. Ojciec Św. spokojny zawsze, jednakowo głosi wybawienie i uwolnienie świata z niewoli nowoczesnego pogaństwa, ale przepowiada jeszcze klęski, nie widzi jeszcze końca prześladowania kościoła. Prosi o ciągłe modlitwy i wytrwałości, o męztwo i pogodnego ducha, ale do walki sposobić się każe, przygotowywać się na ciężkie jeszcze przejścia. To co dzienniki liberalne piszą o zwątpieniu, albo płonnych nadziejach w obozie katolickim, jest prostem zmyśleniem. Tu się nikt nie łudzi, nikt sobie żadnych nie robi nadziei, nikt prawdy nie ukrywa, ale podziwienia jest godnem, jak się podnosi wiara i jak każdy nowy cios zadany kościołowi silniej łączy z Watykanem nietylko Rzymian, ale całe Włochy katolickie.

Deputowany Rustelli kończy swój raport komitetu o zniesieniu zakonów, który niedługo wniesiony będzie do Izby. Trzeba widzieć z jaką niespokojnością i niecierpliwością wyczekują go koła rewolucyjne. Tymczasem od samych ostatków żadne prawo nie może być zawotowane dla niedostatecznej liczby posłów, którzy po karnawale spoczywają na laurach. Dzienniki rządowe z prawdziwą rozpaczą wzywają przedstawicieli kraju, ale ci nie chcą domowych opuścić penatów. Dziwi mię, że p. Sella nie nałożył jeszcze kary pieniężnej za opuszczanie sesyj, bo miałby pewny dochód od deputowanych.

N. Pan zatwierdził pod dniem 2 b. m. wybór Teofila Chwaliboga, notaryusza w Żywcu, na prezesa Rady powiatowej Żywieckiej.

Wyciąg z protokółów posiedzeń

Wydziału krajowego za czas od 1 grudnia do 31go grudnia 1872.

(Dokończenie).

Na rekurs dwóch członków rady gminnéj ze Skwarzawéj uchylono orzeczenie wydziału powiatowego w Złoczowie, nie uznające legalności uchwały rady gminnéj w Skwarzawéj, którą odmówiono Herszowi Kinowi pozwolenia na budowę stodoły.

Przychylając się do rekursu Franciszka Krysa i innych członków gminy w Czarnuchowicach uchylono orzeczenie wydziału powiatowego w Wieliczce nakazujące rekurentom sprzątnąć wierzby na pastwisku gminnem posadzone, ponieważ zarekurowane orzeczenie jest przedwczesne, bo omija II instancyą tj. radę gminną.

Na rekurs p. Chaima Storcha zniesiono orzeczenie wydziału powiatowego w Pilznie zasądzajace rekurenta na zapłacenie kosztów komisyjnych, urosłych w skutek jego nieuzasadnionéj denuncyacyi, a to z powodu, że władze autonomiczne nie mają prawa zasądzać stron prywatnych na zwrot kosztów komisyjnych.

Uwzględniając rekurs Jana Hałastry uchylono rozporządzenie wydziału powiatowego w Brzesku, którem wezwano rekurenta pod zagrożeniem kary 10 zł. w. a. do powiatowego przedłożenia uwierzytelnionego odpisu kontraktu zawartego między Kamerą a baronem Badenfeldem w r. 1820.

Ze względu na § 31 u. g. zniesiono na rekurs zwierzchności gminnéj w Jaśle orzeczenie tamtejszego wydziału powiatowego uchylające uchwałę rady miejskiéj, którą to uchwałą odmówiono Franciszkowi Baciowi przyjęcia go napowrót do służby miejskiéj.

Na rekurs naczelnika gminy m. Leżajska od orzeczenia wydziału powiatowego w Łancucie, którem tenże zasądzony został 1) na zapłacenie do kasy gminnéj 33 złr. 33⅓ kr., jako wynagrodzenia nadwyżki za dzierżawę ubikacyi w ratuszu miejskim ofiarowanéj, 2) na zapłacenie kary pieniężnéj w kwocie 20 zł. w. a. za zaniedbanie wykonania, postanowień ustawy gminnéj i rady powiatowéj zatwierdzono ustęp ostatni, pierwszy zaś o tyle o ile odrzucając liczebne oznaczenie kwoty uznano w zasadzie, iż naczelnik gminy odpowiedzialnym jest za szkodę wyrządzoną gminie przez swe postępowanie w sprawie wydzierżawienia ubikacyi w ratuszu miejskim, pretensyi więc z tego tytułu należy gminie poszukiwać w zwykłéj drodze prawa.

W sprawie Slawy Landau i Marka Dornzweig o budowę zamierzoną we Lwowie pod. L. 211 przez braci Kroników nie uwzględniono rekursu Slawy Landau i Marka Dornzweiga przeciw temu ustępowi uchwały magistratu lwowskiego z dnia 1 września 1872 mocą którego Abrahamowi Kronikowi Izraelowi Zipperowi dano konsens policyjny na wykonanie budowy trzypiątrowego domu mieszkalnego na gruncie pod L. 211 we Lwowie, zarazem jednak uwzględniając wyż wspomniany rekurs o ile on występuje przeciw końcowemu ustępowi uchwały magistratu lwowskiego z dnia 18 września mocą którego Slawę Landau, Marka Dornzweig i Aschera Leisora 2 im. Mund jako współwłaścicieli realności pod L. 248 odesłano z ich pretensyami prywatno prawnemi na drogę prawa, zmieniono zarekurowane orzeczenie w ten sposób, że co do prywatno prawnéj pretensyi oparcia ściany nowo wystawić się mającego domu pod L. 248 odsyła się zarówno na drogę prawa Abrahama Kronika i Izraela Zipper, mających zamiar budowania jak i współwłaścicieli sąsiedniéj realności: Slawę Landau, Marka Dornzweiga i Aschera Leisora 2 im. Mund.

Nie uwzględniono następujących rekursów:

1. rekursu naczelnika Witkowice przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Krakowie, którem skazano rekurenta za nieusunięcie nauczyciela z posady pisarza gminnego;

2. takiegoż samego rekursu naczelnika gminy Górka Narodowa;

3. rekursu zastępcy naczelnika gminy z Sassowa przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Złoczowie, skazującemu rekurenta na karę pieniężną w kwocie 10 zł. w. a. za zaniedbanie obowiązku w wykonywaniu poleceń przełożonej władzy;

4. rekursu Markusa Reicha z Rzepniowa przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego Kamionki Strumiłowej, którem odmówiono rekurentowi, zgodnie z orzeczeniami niższych instancyj, pozwolenia na budowę domu;

5. rekursu zwierzchości gminnej w Brzozowie przeciw orzeczeniu tamtejszego wydziału powiatowego, wydanemu w sprawie wydzierżawienia na lat 10 domu gminy miasta Brzozowa;

6. rekursu zwierzchności gminnej z Romanówki, przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Trembowli, zasądzającemu naczelnika gminy na karę 5 zł. w. a. za niedopełnienie poleceń wydziału powiatowego;

7. rekursu Józefa Wawaka i towarzyszy przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Białej w sprawie budowy domu na pastwisku gminnem w Porębie;

8. rekursu zwierzchności gminnej w Kamionce Strumiłowej przeciw orzeczeniu tamtejszego wydziału powiatowego nakazującemu zniesienie kominów wałkowanych i pobudowanie natomiast murowanych;

9. rekursu Salomona Tuchmana z Mrzygłodu przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Sanoku, którem zabroniono rekurentowi budowy przy ulicy kościelnej w Mrzygłodzie;

10. rekursu naczelnika gminy Prusieki przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Sanoku skazującemu rekurenta na karę 5 złr. w. a. za nadużycie władzy urzędowej;

11. rekursu p. Szlomy Biera, przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego z Podhajec, którem unieważniono udzielone rekurentowi pozwolenie do postawienia domu na miejscu ustronnem;

12. rekursu Samuela Leichena i Mojżesza Goldfischera wniesionego przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Gródku zatwierdzającemu uchwałę grodeckiej rady miejskiej, mocą której rada miejska nie przyjęła oferty rekurentów na wydzierżawienie propinacyi i rozpisała nową licytacyą;

13. właściciela realności pod l. 759¼ we Lwowie przeciw orzeczeniom magistratu i rady miejskiej, które nakazywały rekurentowi, by w przeciągu dni ośmiu uprzątnął skład słomy z magazynu przy wyż wspomnianej realności;

14. rekursu Jakóba Schleistehera przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Brzozowie, którem zgodnie z uchwałą rady gminnej w Depiowie nakazano rekurentowi usunięcie samowładnie postawionej budki;

15. rekursu Fryderyka Buchmüllera i Józefa Webera przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Nadwórnej, którem wydział powiatowy odmówił zatwierdzenia kontraktowi dzierżawnemu z dnia 3 grudnia 1871 zawartemu między rekurującymi, jako dzierżawcami a gminą Pasieczną, jako wydzierżawiającą w przedmiocie 10-letniej dzierżawy kopania nafty;

16. rekursu naczelnika gminy Zaleszczyki przeciw orzeczeniu tamtejszego wydziału powiatowego, skazującemu rekurenta na karę pieniężną w kwocie 20 zł. w. a. za niewypełnienie obowiązków w sprawie utrzymywania czystości w mieście pomimo licznych upomnień Wydziału i c. k. Starostwa;

17. rekursu naczelnika gminy Drohobyczy i Abrahama Izaaka Kupferberga przeciw orzeczeniu drohobyckiego wydziału powiatowego, mocą których skazano pierwszego na grzywnę za niedopełnienie polecenia, Kupferbergerowi zaś nakazano usunąć postawione samowładnie schodki;

18. rekursu zastępcy naczelnika gminy w Bukaczowcach przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Rohatynie, którem rekurenta zastępcę naczelnika gminy Bukaczowiec skazano na karę 15 zł. w. a. za nadużycie władzy, przez uchylenie zarządzeń naczelnika gminy co do zabezpieczenia od zarazy bydła na jarmarku w d. 18 czerwca 1872 r.

19. rekursu p. Karola Nowakowskiego wniesionego przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Nadwórnej, którem uznano za nieważny konsens do budowy udzielony przez przełożonego obszaru dworskiego w Cucyłowie;

20. rekursu b. naczelnika gminy Horodyszcze Waręzkie Hnata Suszaka przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Sokalu, mocą którego rekurent uznany został odpowiedzialnym gminie za samowładny i nierzetelny zarząd majątkiem gminnym, tudzież skazany na zniesienie rowu wykopanego bez uchwały rady gminnej na pastwisku gminnem i na zapłacenie kosztów komisyi;

21. rekursu zwierzchności gminnej w Leżajsku, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Łańcucie, którem w myśl § 103 ust. gminnej wyznaczono p. Michała Markiewicza zastępcą gminy m. Leżajska przy przeprowadzeniu drogą prawa sprawy spornej między gminą Leżajską a członkiem rady gminnej p. Stanisławem Niemczyckim, czyniąc zarazem naczelnika gminy i jego zastępcę odpowiedzialnymi za wszelkie z tej sprawy wyniknąć mogące niekorzyści dla gminy.

22. rekursu zwierzchności gminnej Ujcia Zielonego przeciw klauzuli wydziału powiatowego w Tłumaczu, zatwierdzającej zamianę lasu gminnego na pastwiska w ramach dekretu c. k. namiestnictwa jako komisyi dla spraw odkupu i regulacyi ciężarów gruntowych z d. 15 marca 1868. L. 8403/S.

Stabilizowano p. Teofila Baranowskiego na posadzie stałego pomocnika przy oddziale technicznym Wydziału krajowego.

Wskutek uchwalenia przez Wys. Sejm zmian w etacie kasy krajowej dano wyższą pensyę (1400 złr. w. a.) kasyerowi p. Julianowi Horoszkiewiczowi, posadę zaś kontrolora kasy krajowej nadano p. Władysławowi Silkiewiczowi, adjunktowi kasy krajowej.

Wydano certyfikat szlachectwa Arturowi Augustowi 2im. Malewskiemu, c. k. Notaryuszowi w Stryju.

Wiedeń 18 marca. Najważniejszą sprawą w zakresie polityki wewnętrznej, jakaby mogła w tej chwili zwrócić na siebie uwagę ogólną, jest reforma wyborcza, której projekta znajdują się w tej chwili w komisyi Izby wyższej. Dzienniki wiedeńskie donoszą niemal jednozgodnie, że komisya wspomniana skończyła odnośne obrady swoje na jednem posiedzeniu i powzięła uchwałę, aby zalecić przyjęcie tych projektów bez zmiany, w brzmieniu przez Izbę deputowanych uchwalonem. Jedynie tylko hr. Rechberg w imieniu własnem, oraz w imieniu hr. Trauttmansdorffa, hr. Clam-Gallasa i księcia Metternicha złożył oświadczenie przeciw reformie wyborczej, w którem położył nacisk na to, że wotum jego stronnictwa przeciw reformie wyborczej nie jest opozycyą przeciw konstytucyi i nastąpiło tylko dla tego, że wszelkie naruszenie praw sejmowych pociągnie za sobą rozterki stronnicze, a ustawa o wyborach z konieczności wystarcza, aby Radę państwa zrobić niezawisłą od sejmów. Oświadczenie to ma być dodane do sprawozdania większości.

Książę Jabłonowski nie był obecnym na posiedzeniu komisyi. Bar. Lasser miał w długiej przemowie udowadniać, że przeprowadzenie reformy wyborczej jest dla Austryi kwestyą bytu, że Austrya może istnieć tylko z formą rządu konstytucyjną, tak absolutyzm jak federalizm byłby dla niej zgubą.

Drugą kwestyą, którą się dzienniki wiedeńskie dzisiaj zajmują, jest termin zamknięcia Rady państwa. *N. fr. Presse* mniema, że przeciągnięcie się posiedzeń Izby deputowanych do świąt, jest zapewnionem. Co się tyczy wezwania Polaków mniema ten dziennik, iż takowe nastąpi we czwartek, prezes bowiem Izby liczy termin ośmiodniowy nie od 6 marca, lecz dopiero od 9 marca. Drugi zaś termin czternastodniowy upływa już po otwarciu delegacyj, i wtedy dopiero mógłby nastąpić ponowny w ich miejsce wybór, jeżli Izba deputowanych nie będzie jeszcze wówczas zamkniętą.

Hiszpania.

Następujące doniesienia z Madrytu z d. 13 b. m. o wypadkach na prowincyi, mogą służyć za uzupełnienie depesz telegraficznych. W Barcelonie miał Figueras zapowiedzianą mowę do ludu dla uciszenia federalistycznych wybryków. Treść jej jeszcze nieznana, lecz wiadomo, że wyłuszczał on politykę rządu. Za przykładem Rady prowincyonalnej w Barcelonie, która postanowiła rozpuścić wojsko i zaprowadzić zaciągi ochotników, nie poszła Rada prowincyonalna Leridy; owszem oświadczyła, że zachodzi potrzeba zatrzymania armii już ze względu na Karlistów, jak również, że honor wojskowy, patryotyzm i miłość republiki, jaką armia jest przejętą, nie pozwalają na rozpuszczenie jej do domu. W Geronie i Tarragonie powzięto podobno takie same uchwały. Z nowej organizacyi artyleryi, postanowionej ostatniemi czasy pod rządem Zorilli, nie wiele dobrego oczekiwać można, skoro podoficerowie posunięci na stopień oficerski nie znaleźli przyjęcia u żołnierzy, którzy ich odpędzili oprócz trzech czy czterech, co znaleźli łaskę u swoich podwładnych. Ci jedni tylko pozostali w Barcelonie z nowo mianowanych. W Maladze dobrze przyjęto nowego gubernatora Puente, ale trudno mu przyjdzie dać sobie radę z nieprzyjaznemi stronnictwami dzielącemi tamecznych republikanów, a jednak od tego zawisł spokój. Żołnierze rozbrojeni rozjechali się po większej części i po niektórych miastach, n. p. w Kordubie, gdzie ich 150 przebywa, zniewalają władze do przezorności, aby tamecznej załogi nie zarazili brakiem karności. Opowiadają, że w porcie Malagi usiłowano opanować okręt wojenny „Alerta;" garstka republikanów zbrojnych naszła okręt na łodziach, ale kapitan zmiarkowawszy, o co idzie, podniósł kotwice i wypłynął na pełne morze. Donoszą też z Ameryki, że okręt rzeczony już tam zawinął.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 marca. Wiadomy jest już rezultat ostatniego konkursu autorów dramatycznych, w którym przyznano dwie nagrody 250 i 150 złr.; nie przyznano zaś nagrody pierwszej 500 złr. za sztukę bezwzględnie dobrą tak co do literackiej jak i scenicznej wartości. Pozostajeta nagroda do najbliższego konkursu i ulokowaną będzie w kasie oszczędności aż do chwili przyznania jej. Inne zaś nagrody konkursu oznaczone będą w miarę funduszów na ten cel wpłynąć mogących, a warunki będą ogłoszone przed zamknięciem zimowego kursu teatralnego. Na ostatniem zebraniu komisyi konkursowej zgodzono się na te zasady, o których donosimy, aby zawczasu autorowie dramatyczni przysposabiali prace swoje. Komisya wybrała sprawozdawcę konkursu, a sprawozdanie po odczytaniu go w komisyi ogłoszonem będzie.

— Na wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych nadeszła znowu jedna z akwarel p. Jul. Kossaka przeznaczonych na Wystawę powszechną w Wiedniu: „Powrót ze spaceru w Krzeszowicach." Obraz ten jakkolwiek w roku przeszłym wykonany, jest publiczności zupełnie nieznany.

W wczorajszem zawiadomieniu o przybyłych na Wystawę obrazach zaszła omyłka, że akwarela p. W. Eliasza nie przedstawia bitwy pod Maciejowicami, lecz pod Racławicami.

— Odbieramy następujące pismo:

Już po raz drugi w tym roku czytam w *Czasie* żale na obcinanie gałęzi kasztanów na plantacyach, a także na zaniedbanie drzewek świeżo posadzonych na ulicach Lubicz i Kopernika, które bez podpór narażone są na zniszczenie od przejeżdżających. Co do pierwszego, muszę oświadczyć, że od Zamku ku ulicy Wiślnej, gdzie się ta „operacya" odbywa, odejmowano gałęzie rosnące w poprzek alei, co było koniecznem, bo niektóre tak nisko ponad głowami przechodzących rosły, że tamowały przystęp światła latarń i zniżały sklepienie alei, co nietylko jej piękności, zależącej głównie na zasklepieniu u góry i wysokości tego sklepienia stało na zawadzie, ale nadto, powietrze w czasie upału czyniło dusznem i niemiłem. Tamże nakazano również odjąć gałęzie boczne leżące na murach, którym przez to szkodę przynosiły. Żałący się utrzymuje, że przez takie obcinanie gałęzi, odejmuje się drzewom kształty przyrodzone. Drzewo stojące wolno na przestrzeni w parku, powinno mieć zachowane formy sobie właściwe; inaczej się rzecz ma w alei, której warunki i przeznaczenie są odmienne. Drzewo ginie tu jako jednostka, wstępując jako część składowa chodnika ocienionego, który ma przedstawiać wysoko zasklepioną zielonością drogę. Żadne drzewo jakiegobądź gatunku w takiej alei nie może zachować swoich przyrodzonych kształtów, gdyby nawet sztuka ogrodnicza ograniczyła się, jak to u nas właśnie dotąd było, na posadzeniu we dwa rzędy drzew, to przez sam czas utworzy się to co potrzeba, t. j. gałęzie z obu stron od środka alei dla braku dostatecznego światła zmarnieją i uschną; ogrodnik jednak nie powinien tego rezultatu czekać, ale zawczasu odejmować gałęzie niewłaściwie wyrastające, aby zrobić aleę tem czem być powinna.— Co do braku podpór u drzewek w oddaleńszych stronach przedmieść, zapewniamy żałącego się (słusznie na pozór), że wszystkie te drzewka zaopatrzone były już po dwakoć mocnemi żerdkami, ale je wnet rozkradziono. Jest niestety brak dozoru policyjnego i to wielce utrudnia wszystko, co się dla upiększenia spacerów naszych przedsiębierze, ale na to poradzić nie w mojej jest mocy.

Jeden z członków Komitetu plantacyjnego.

— P. Teofil Parvi, zegarmistrz w ulicy Grodzkiej, złożył w policyi kólczyk złoty, przyniesiony mu wczoraj do oszacowania, jako znaleziony na Kazimierzu.

— Wczoraj żebrak z obwiązaną nogą zaczepiał natrętnie przechodniów w ulicy Kopernika. Strażnik policyjny poznawszy w nim włóczęgę Stanisława Piotrowicza, zdrowego, lat 35 liczącego, który udaje kalekę, chciał go aresztować, ten jednak szamotał się a potem układł się na ziemi. Dopiero przechodnie dopomogli go odstawić do aresztu.

— Wczoraj wieczorem w sieni domu pod L. 365 przy ulicy Floryańskiej przytrzymano Franciszka Wojtowicza, z zawodu złodzieja, gdy odrzynał fartuch skórzany od powozu. Wspólnik jego umknął.

— Józef Piątek z Zalasia przybył wczoraj na targ z drzewem i sprzedawszy je, zostawił przy wozie i koniach 12-letniego siostrzeńca swego Stanisława Ziębę, nie pomyślawszy ani o pożywieniu chłopca ani o paszy dla koni. W nocy patrol znalazł przy tandecie chłopca zziębniętego i głodnego, osłabionego przy wozie i koniach. Piątek nie pokazał się dziś jeszcze.

— Dochodzi nas wiadomość o śmierci w Wiedniu Dra Franciszka Matejki, docenta bibliografii przy uniwersytecie Jagiellońskim, kustosza biblioteki i członka Towarzystwa naukowego. Był to brat artysty, w słowiańskich literaturach bardzo obeznany, i usilny pracownik; wiele prac jego ogłaszała „Biblioteka Warszawska."

— **Nowy Sącz** 18 marca.

(*S.*) W niedzielę dnia 9 b. m. doręczyła deputacya tutejszej Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Brzeskiego p. Stanisławowi Kurowskiemu, staroście sądeckiemu dyplom na honorowego obywatela miasta. Jednomyślną uchwałą w tym celu zapadłą chciała Rada gminna uczcić męża, który wśród trudnych okoliczności walcząc z uprzedzeniem, obojętnością a często i złą wolą, zyskał sobie nieskazitelnością charakteru, stanowczością w obstawaniu przy prawie, przystępnością i ofiarnością szacunek i powszechne uznanie najlepszych swych chęci.

— **Rzeszów** 18go marca.

Od lipca 1872 do dnia dzisiejszego wpłynęły na ręce moje na bursę tutejszą gimnazyalną następujące datki:

K. 10 złr., X. Kaszubski 2 złr., Dr Wiktor Zbyszewski 10 złr., Als 5 złr., Szymberski 3 złr., K. 10 złr., kupony od obligacyj 2 złr. 36 cent., Biała 5 złr., St. 5 złr., X. F. D. 5 złr., X. Węgrzynowski 5 złr., X. Gryziecki 3 złr., X. Knurkiewicz wikary z Zaczernia ofiarował rocznie przez całe życie po 3 złr., dochód z koncertu 322 złr. 95 c., p. Pelar podarował należytość za druki w kwocie 22 złr. 75 c., X. biskup Hirschler 100 złr., X. Hoppe 25 złr., X. Kirchenberger 10 złr., X. Fr. Pawłowski 5 złr., X. J. S. 3 złr., X. E. S. 8 złr., X. Stanisław Spis 4 złr., X. Ł. 5 złr., X. S. 10 złr., X. Z. 2 złr., X. Aleksander Ciesielski 5 złr., prokurator p. Czyszczan po 1 złr. miesięcznie, K. 10 złr., X. Rządca 2 złr., składka w kasynie podczas uroczystości kopernikowskiej 32 złr., z fundacyi styp. ś. p. Jana Towarnickiego 300 złr., Kasa oszczędności miasta Rzeszowa 100 złr., W. E. dochód z wiersza napisanego ku czci Kopernika, p. Pelar wydrukował gratis 2000 egzemplarzy, Etgens 2 złr.

Fundusz żelazny wynosi 4089 złr. 43 c. i dwie obligacye indemn. po 50 złr.

Datki w naturaliach:

PP. Ignacy Łukasiewicz 2 beczułki nafty, Holzer z Bud 5 korcy ziemniaków, Kalinowski 2 beczki kapusty, Bobrownicki 2 korce owsa, Jędrzejowicz z Białej 5 korcy ziemniaków, hr. Wodzicki wór mąki, Zdulski 16 garncy jęczmienia, p. Jędrzejowiczowa z Białej 2 faski sera, p. Dąbska 1 sąg drzewa, hr. Wallisowa 2 sągi drzewa, X. Cybulski 1 korzec ziemniaków i 8 garncy bobu, X. Karakulski 1½ korca ziemniaków, p. Krzyżkowska 6 koszul nowych i 6 sztuk odzieży przechodzonej, p. Neugebauerowa bielizny sztuk 22, odzieży sztuk 9.

Bursa utrzymuje 32 uczniów, 19 otrzymało w pierwszym kursie stopień celujący; dochodzących (externistów jest 18, między nimi 3 izraelitów.

Bursowi zarabiają za korepetycyę miesięcznie 46 złr. Pieniądze zarobione obraca się na potrzeby korepetytorów. Lokal, sześć obszernych pokoi kosztuje rocznie 300 złr., inne wydatki wynoszą mniej więcej 35 złr. miesięcznie.

X. Feliks Dymnicki katecheta gimnazyalny.

— Dr Henryk Zeissberg, były profesor Uniwersytetu lwowskiego, obecnie w Insbruku, wydał tamże z rękopisu przechowanego w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego *Das älteste Matrikelbuch der Universität Krakau.* Podaje prof. Zeissberg ogólne wykazy słuchaczów naszej Akademii z czasu od r. 1400 do 1492, przedstawia poczet rektorów z tej epoki, układa listy uczniów wedle różnych narodowości, z których Uniwersytet krakowski miewał słuchaczów; wreszcie wymienia znakomitych ludzi wychowanych w szkole Jagiellońskiej w epoce jej słynnego kwitnięcia w wieku 15ym. Jakkkolwiek wydawca poświęcił tę książkę na pamiątkę 400 letniego jubileuszu założenia Uniwersytetu monachijskiego, treścią swoją przypada ona stosownie do kopernikowskiego obchodu, przedstawiając nam wierny obraz wieku XV, który i Alma krakowska słusznie *felix saeculum* nazwaćby mogła.

— Jużeśmy mieli sposobność dawniej wspomnieć o pracach i zasługach rodaka naszego Dr Syrskiego, dyrektora muzeum morskiego w Tryeście. Przed kilku dniami pisały dzienniki wiedeńskie, że Dr Syrski zajmuje się wprawdzie urządzeniem *aquarium* na wystawę powszechną wiedeńską, ale kieruje tą pracą Dr Brehm. Dziś zaś zniewolone są odwołać to doniesienie i wyznać, że urządzenie *aquarium* zawdzięczać należy kierunkowi Dr Syrskiego, a dopiero w ostatnich czasach przedsiębiorcy zgłosili się do Dr Brehma, korzystając z jego pobytu w Wiedniu, który zastał wykończone już główne i najważniejsze urządzenia.

— Najstarszy jenerał pruski, marszałek Wrangel, który używa w Berlinie wielkiej popularności, zwłaszcza w szeregach ulicznikéw, gdyż prowadzi z nimi rozmowy i rzuca między nich szóstaki, został sparalizowany na lewy bok. Zapewne z choroby tej już nie wyjdzie przy zgrzybiałym wieku.

— Naczelnik poczt angielskich Scudamore wykazał niedawno w instytucie filozoficznym w Edynburgu ogromne postępy poczty w Anglii. W pierwszym roku po zaprowadzeniu opłaty penny było 4500 miejsc mających bióra pocztowe, a w przecięciu na każde miejsce przypadało rocznie 37,000 listów. W r. 1872 było takich miejsc 20,000, a na jedno w przecięciu 49,000 listów. W r. 1860 przypadało na każdego mieszkańca 7 listów a w r. 1871 już 29. W ciągu ostatnich lat 20, czysty dochód z poczty coraz się zwiększał, a to w pierwszem pięcioleciu 560,000 f. szterl., w drugiem 1 milion, w trzeciem blisko 1,200,000, w czwartem około 1,400,000 rocznie. Za pomocą przekazów pocztowych przesyłanych bywa rocznie 22 miliony fst. w najdalsze zakąty kraju. Kasy oszczędności urządzone na pocztach, o których źle wróżono, ogromne robią postępy. W ostatnich 12 latach przeszło 3 miliony mieszkańców złożyło w nich przeszło 55 milionów f. sterl., a odebrało 34 mil. Obecnie 1½ miliona osób ma swoje fundusze w tych kasach w ilości przeszło 20 milionów. Odkąd telegrafy przeszły pod zarząd poczty, rozwinęły się niezmiernie. W r. 1865 było tylko tysiąc miejsc połączonych z sobą telegrafem, teraz zaś 5,500. W r. 1869 rozesłano tylko 1,600,000 depesz, a w ostatnim roku przeszło 16 milionów.

Teatr. We czwartek dnia 20 marca: *Wiele hałasu o nic*, komedya w 5 aktach przez Wiliama Schakespeara, ułożona dla sceny krakowskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 17 marca bardzo piękna pogoda; termometr w cieniu doszedł do + 11·8 od + 2·0 R. Barometr opada; dnia 18 marca o godzinie 6ej rano stan jego był

328·83, termometru + 5·0 R. Wiatr północno-wschodni. — We czwartek dnia 20 marca: Św. Eufemi i Św. Teodozyi panien męczenniczek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Minister spraw wewnętrznych na podstawie upoważnienienia cesarskiego i w porozumieniu z innymi ministrami udzielił pozwolenie hr. Mieczysławowi Rejowi, Gustawowi Postruskiemu, Piotrowi Grosowi, Dr Ferdynandowi Weiglowi, Dr Leonowi Witzemu, Natanowi Kallirowi, Dr Ignacemu Kamińskiemu i Dr Juliuszowi Sokalowi w połączeniu z austryackiem Towarzystwem oszczędności w Wiedniu pozwolenie do założenia Spółki akcyjnej pod firmą: *Galicyjskie Towarzystwo Oszczędności* z siedzibą we Lwowie i statuta jego zatwierdził.

Kolej Brzesko-Kijowska, rozpoczyna się od stacyi Berdyczów na kolei Kijowsko-Odeskiej i teraz po części otwartą jest dla publiczności, mianowicie od Berdyczowa przez Olszankę, Połonne, Sławutę do Krzywina.

Sekwestr kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

O sekwestrze kolei lwowsko-czerniowieckiej pisały i piszą niemal wszystkie dzienniki niemieckie, a od czasu do czasu — choć o wiele rzadziej podnoszą się głosy w pismach krajowych, — a jakkolwiek rozmaite są zdania dziennikarstwa o tej sprawie, to niewątpliwie przeważają zdania przychylne sekwestrowi. O ile jednak w niemieckiem dziennikarstwie odzywały się głosy zanadto namiętne, o tyle zdaje mi się dziennikarstwo polskie zajmowało się za mało tą nader dla kraju ważną sprawą, i o ile mi wiadomo, nigdy nie naprowadziło o wiele więcej, nad ogólnikową pochwałę lub naganę jednej lub drugiej strony. Otóż chcąc oświecić jedną dotąd, o ile wiem, mało u nas dotykaną kwestyę, zabieram w tej sprawie głos i pozwalam sobie kilka, jak sądzę, bezstronnych uwag.

I.

Pan minister handlu Dr. Banhans zarządził nad koleją lwowsko-suczawską, czyli nad austryacką częścią kolei lwowsko-czerniowieckiej, na podstawie odnośnych ustaw, administracyę wyjątkową, zwaną powszechnie sekwestrem. Nie chcę i nie potrzebuję nawet wdawać się w słuszność powodów, które go do tego znagliły. Opinia powszechna przyjęła to postanowienie ministra z niekłamanem zadowolnieniem i z ufnością nam zawsze właściwą czekała dalszego rozwinięcia czynności ustanowionego sekwestru.

Po zawieszeniu Rady nadzorczej i oddaleniu trzech głównych sprawców nieporządku, który się był zakradł do zarządu kolei czerniowieckiej, zawezwał minister szefa jeneralnej inspekcyi kolei austryackich, radcę rządowego p. Barychara, na urząd sekwestratora, nie uwalniając go jednak od obowiązków naczelnego inspektora wszystkich austryackich, a więc i czerniowieckiej kolei.

Nadmieniwszy nawiasowo, że zjednoczenie to dwóch wprost przeciwnych sobie kolejowych atrybucyj, najwyższego rządowego organu dysponującego i kontrolującego z jednej, a wykonawczego z drugiej strony, musi się niekoniecznie wydać właściwem — poprzestaję na teraz na tem, obiecując, że do tej materyi jeszcze raz wrócić zamierzam, aby wykazać, że na ten, pierwszy, zdaniem mojem błędny krok, już z góry skutki czynności sekwestratora, niemogącego z tytułu swego najwyższego rządowego stanowiska podlegać oficyalnej, otwartej i swobodnej kontroli, albo zupełnie zwichnął, albo, co najmniej, takowe bardzo wątpliwemi uczynił.

Ten z góry nadany kierunek spaczył zadanie sekwestru i wpłynął, jak poniżej wykazać będę się starał, niekorzystnie na cały system nowego zarządu, tak, iż wątpić wypada, iżby sekwestr tego rodzaju, bez zmiany naczelnego kierownictwa, zamierzone a bardzo pożądane mógł przynieść skutki.

Drugim błędem, który może mimowoli lecz nie bez winy sfer ministeryalnych popełniono, jest ten, iż p. s. rz. Barychar był niegdyś urzędnikiem kolei zachodniej „Cesarzowej Elżbiety,“ a więc kolei z najgorszego zarządu w świecie finansowym i kolejowym najdokładniej znanej. Obadwa te błędy pociągnęły już skutki za sobą, a wykazanie tychże, będzie właśnie naszem zadaniem.

II.

Dla zrozumienia dalszego toku sprawy, niech nam wolno będzie podać czytelnikom, nieobznajomionym dokładnie z administracyą kolejową, krótki rys systemu, według którego w Austryi, a o ile przypatrzyć mogliśmy się i za granicą — zakłady kolejowe się zarządzają.

W ministerstwie handlu (komunikacyi) jest oddział nadzorczy dla kolei wszystkich — zwany „jeneralną inspekcyą.“ — Tej jeneralnej inspekcyi podlegają bezpośrednio Rady zawiadowcze, którym podporządkowanemi są jeneralne dyrekcye odnośnych kolejowych zakładów, a tym ostatecznie „dyrekcye ruchu.“ Dyrekcye ruchu wszystkich kolei dzielą się na kilka oddziałów pod zarządem dyrektora, mającego przez nie, a względnie ich szefów pośredni nadzór nad organami wykonawczemi, stacyonowanemi wzdłuż linii kolejowej. Służba na linii wykonywa się ostatecznie pod nadzorem bezpośrednich naczelników oddziałów, którzy się znoszą z dyrekcyą ruchu wprost i od niej dyspozycye odbierają.

Po długich i licznych próbach przyjęły powyższy system w końcu wszystkie zarządy kolejowe, prócz kolei zachodniej Elżbiety, gdzie wsunięto między dyrekcyę ruchu a organa wykonawcze, instancyę pośrednią — tak zwanych inżynierów sekcyjnych. — System powyż opisany, bardziej od każdego innego, daje, przy równych a może i mniejszych wydatkach rękojmię utrzymania odpowiedniego porządku w administracyi kolejowej i dla tego powszechnie też go przyjęto, uznając każdy inny za drogi i mniej odpowiedni. — System ten administracyjny przyjęty był również przez dawny zarząd kolei czerniowieckiej. Zarząd ten jednak zbłądził tem, iż centralizując wszelką władzę w Wiedniu, odebrał ją dyrekcyi lwowskiej — a ta, regresując się na organach podwładnych, ogołociła je zupełnie prawie ze wszystkich praw, stanowisku ich przynależnych.

Jedną tylko zasługą może się dawny zarząd słusznie poszczycić, że kontrolę wszelką doprowadził do odpowiedniej ścisłości i dokładności, i że w skutek tego bezpieczeństwo ruchu, jakoteż systemem oszczędności mimo niesłychanie wadliwej budowy i niezdarności wielu wykonawczych organów, w ostatnich czasach nie tak wiele już pozostawiały do życzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Franciszek Łatkowski urzędnik z Galicyi, Otto Sikorski ob. z Podola, Kazimierz Koszutcki właściciel dóbr z Kongresówki, Władysław Boguński ob. z Kongresówki, Ludwika Piotrowska ob. ze Lwowa, Antoni Gniewosz właściciel dóbr z Galicyi, Feliks Urbański porucznik z Węgier, Adolf Ruszkowski ob. z Kalisza, Henryk Królikowski urzędnik z Galicyi, Emil Dzięgielowski z żoną właś. dóbr z Galicyi, Stanisław Żabiński ob. z Kongresówki, Feliks Bissen ob. z Kongresówki, Karol Kurtz kupiec z Biały, Stanisław Marcinkowski budowniczy z Poznania.

HOTEL WIKTORYA: Zofia hr. Tarnowska z familią właśc. dóbr z Dzikowa, Wanda hr. Zamoyska wł. dóbr z Galicyi, Tiller jeneral artyleryi z Galicyi, Adam hr. Marasse właś. dóbr z Galicyi, Józef Życieński wł. dóbr z Kongresówki, Henryk Fischer kupiec z Lipska, Teodozya Bobrowska z Warszawy, Kazimierz hr. Jeleński właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wincenty hr. Bobrowski właśc. dóbr z Galicyi, Józsf Jelski właściciel dóbr z Rosyi, L. Małecki z żoną kupiec z Paryża, Konrad Bąkowsqi wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Ignatowicz z Warszawy, Jan Urbański z Dobrosiniec.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Salzburg 18 marca. Cesarzowa Rosyjska odjechała ztąd dziś rano do Neapolu. Królowa Olga Wirtemberska odprowadziła ją do Rosenhaim, zkąd wraca do Stutgartu.

Londyn 17 marca Gladstone po swojem wezwaniu w sobotę do królowej nie rozmawiał z żadnym kolegą swoim. Jeżeli wróci dziś do Londynu, wniesie znowu krótkie odroczenie parlamentu (co już nastąpiło, do czwartku. *Red.)*. Utrzymują się pogłoski, że Gladstone pragnie usunąć się, ale jego zwolennicy mają nadzieję skłonienia go do pozostania i że dopiero w przyszłym roku rozwiąże parlament, co mu wolno zrobić, skoro Disraeli nie podjął się złożenia gabinetu.

Londyn 18 marca. Wczoraj 11.000 górników w kopalni węgla w Dowlais podjęło napowrót roboty. Przystali oni na pierwszy tydzień na zniżenie płacy, a w drugim tygodniu otrzymają dawniejsze ceny, poczem następować będzie powolne podwyższanie płac za wspólnem porozumieniem się. W ten sposób bezrobocie może być uważane za skończone. Dzień Ś. Patryka (patrona Irlandyi), przeszedł w Irlandyi bez naruszenia spokojności. *Evening Post* uważany za organ kardynała Cullena, oświadcza, że wotum irlandzkie przeciw ustawom uniwersyteckim nie mieści w sobie nieufności dla gabinetu. Dziś odbędzie się rada ministrów. Prawdopodobnie O'Hagan, Monsell i Fortescue wystąpią, a Harcourt zostanie obrońcą spraw skarbu. (Lord O'Hagan jest kanclerzem Irlandyi, Monsell dyrektorem poczt czyli ministrem poczt., Fortescue ministrem handlu. *Red).*

Haga 17 marca. Izba niższa przyjęła 34 głosami przeciw 24 sprawozdanie komisyi, które oświadcza, że ustawa z d. 21 lipca 1870 tycząca się uporządkowania uprawy cukru w Indyach holenderskich ma być wykonaną w sposób broniący stosownie interesu skarbu i przemysłu oraz praw i interesu ludności. Rząd przedłożył projekt ustawy ograniczającej czasowo bicie monety srebrnej.

Strassburg 17 marca. Były adwokat Leparte, autor znanego paszkwilu, przekonany o rozszerzanie pism podburzających, przygotowujących czyny zbrodni stanu, skazany został przez sąd obwodowy na 15 miesięcy twierdzy.

Strassburg 17 marca. Wczoraj wyjechała ztąd deputacya znakomitszych kupców do Berlina, aby przedstawienie zrobić kanclerzowi przeciw podwyższeniu podatku tytóniowego.

Bazylea 17 marca. *Baseler Nachr.* donoszą, że jutro wzniesionem będzie w radzie rządowej berneńskiej usunięcie wszystkich 97 księży, którzy podpisali protestacyę przeciw oddaleniu biskupa Lachata. W Delsberg (w Jura) miały zajść groźne zamieszki.

Rzym 17 marca. Izba zatwierdziła umowę rządu włoskiego z towarzystwem angielskiem telegrafów morza Śródziemnego względem poprowadzenia druta podwodnego z Brindisi do Egiptu. — Doniesienie o śmierci kardynała Billiet było zmyślonem.

Belgrad 17 marca. Książę Milan odjechał dziś z dworem do Szabacu, zkąd za 12 dni ma wrócić.

Konstantynopol 17 marca, wieczór. Tutejszy dziennik grecki *Konstantinopolis* ogłasza telegram z Jerozolimy z doniesieniem, iż w Betleem przyszło do groźnego starcia w sobotę między prawosławnymi a katolikami łacińskimi. Prawa prawosławnych miały być naruszone. Wiadomość ta potrzebuje jednak potwierdzenia.

Tryest 18 marca. *Triester Ztg* otrzymała wiadomość z Zanzibaru z d. 12 lutego donoszącą, że z wybrzeżów zachodniego i wschodniego dwie wyprawy angielskie wyruszają w głąb kraju. Jedna z nich opuścić miała Zanzibar już za kilka dni i obiera dawną drogę, którą szedł Speke.

Tryest 17 marca. Z Indyj wschodnich donoszą: Rząd francuzki postanowił objąć Anam w protektorat, gdyż rząd tameczny niema siły przeszkodzić rozbojom morskim u brzegów francuzkiej Kochinchiny. W Hue ma być utworzony konsulat.

Sprawa wywołana telegramem lwowskim do *N. fr. Presse* o zamiarze posłów polskich nieprzybycia do delegacyj wspólnych, zajmuje jeszcze prasę wiedeńską, pomimo, że wiadomości tej krajowe dzienniki stanowczo zaprzeczyły. Podobnie jak list nasz wiedeński, tak i *N. fr. Presse* donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej prezes jej p. Hopfen oznajmi, że zawezwie naszą delegacyę o wytłumaczenie swej w Radzie państwa nieobecności. Dziennik rzeczony atoli dodaje, że tylko w razie, gdyby delegowani galicyjscy wybrani do delegacyi przedlitawskiej, nie przybyli na jej zebranie d. 2 kwietnia, prezes Hopfen byłby zmuszony oświadczyć, że stracili mandat, oraz zarządzić nowy wybór 7 członków mających w delegacyi przedstawiać Galicyę. Wyboru tego dokonałby p. Janowski z dwoma pozostałymi w Izbie włościanami! Nowa więc i zaprawdę kolosalna fikcya, na którą jednak Rada państwa narażoną nie będzie, bo nie ma podobno wątpliwości, że wybrani posłowie stawią się w delegacyach wspólnych.

W różnych dziennikach, tak wiedeńskich jak krajowych, czytamy relacye, niektóre nawet dość szczegółowe, o stanowisku zajętem przez czterech posłów polskich: książąt Jerzego Czartoryskiego i Adama Sapiehę, pp. Smolkę i Smarzewskiego — na zebraniu federalistów w Wiedniu. Nic pewnego w tej mierze wiadomości naszej nie doszło; nic przeto stanowczego w ogóle, a tem bardziej o szczegółach powiedzieć nie możemy. Różnica opinij politycznych, jaka dotąd wyrażonych powyżej posłów cechowała, nie pozwala nam również żadnych stawiać domysłów co do ich zbiorowego na tej nowej kolei postępowania.

Czy i jak dalece zaszło porozumienie i w jakim kierunku między dawnemi i nowemi żywiołami federalistycznemi na tem ostatniem zgromadzeniu, nie będziemy przesądzać; to tylko zdaje się pewnem, i na to wszystkie zgadzają się relacye, że jakkolwiek posłowie galicyjscy mieli postawić programat, który wzięto do protokółu, w każdym jednak razie postawiony był przez nich warunkowo, z zastrzeżeniem, że się odniosą do dalszego w kole polskiem postanowienia.

Na styczniową licytacyę dóbr polskich w Wilnie było wystawionych 53 majątków. Z tych 10 nie znalazło nabywców, 23 wyjęto z licytacyi z powodu całkowitej lub częściowej spłaty długów; sprzedano więc majątków 20. W ogóle ceny były bardzo złe, Moskale kupowali za bezcen po większej części znacznie niżej ceny szacunkowej i wyrażającej połowę ledwie prawdziwej wartości i tak n. p. Dubicze majątek p. Jankowskiego z powiatu Lidzkiego, oceniony na 51.000 rs. kupił jenerał Mawrosza za 22.000 rs. itp., wielki majątek Rogozino w powiecie Wilejskim kupił Józef hr. Tyszkiewicz za 102.000 rubli, czyli za cenę przeszło dwa razy wyższą od oszacowania. To samo dowodzi, jak nisko bywają oceniane majątki i jak Moskale kupując poniżej szacunku, dochodzą do majątku często za czwartą lub piątą część rzeczywistej jego wartości.

Berlińska Izba deputowanych prowadzi dalej obrady nad ustawami przeciw kościołowi. W sobotę uchwaliła ustawę o władzy dyscyplinarnej i ustawę o utworzeniu trybunału dla spraw duchownych, a wczoraj miała uchwalić ustawę ścieśniającą prawa duchowieństwa w rozciąganiu kar kościelnych na nieposłusznych przepisom kościoła. Ustawa ta nie samych tylko katolików dotknie, gdyż ścieśnia ona również władzę orzekania konsystorzy ewangielickich. Na jej podstawie nie może władza kościelna orzekać wykluczenia z kościoła. Sydow przeto, zaprzeczający religii objawionej, nie może być wykluczony z kościoła, którego nie uznaje powagi i dogmatów. Państwo zatem czyli rząd ostatecznie jest sędzią w rzeczach wiary!

Nordd. allg. Ztg potwierdza doniesienie ajencyi Havasa, iż d. 15 marca podpisany został w Berlinie traktat o ewakuacyę ziemi francuskiej. Rzeczony dziennik tyle o tym akcie mówi:

„Rokowania między Niemcami a Francyą zamknięte zostały. D. 15 b. m. o godz. 5ej po południu podpisali w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych traktat zawarty o 6 artykułach, książę kanclerz cesarstwa i poseł francuski. Według art. 1go tego traktatu, dług wojenny francuski, którego reszta podług umowy z d. 29 czerwca 1871 miała być spłaconą dopiero d. 1 marca 1876 r., zaspokojoną będzie już d. 5 września r. b.“

Na innem zaś miejscu pisze ten dziennik: „Pomieniony traktat z d. 15 b. m. mówi, jak słychać, w art. 3im o ewakuacyi ziemi francuskiej, że takową uskuteczni armia niemiecka w ciągu czterech tygodni od 5 lipca r. b. począwszy. Obsadzoną tylko jeszcze będzie twierda Verdun z obrębem 3 kilometry w promieniu i otwartą drogą wojskową do Metz, tudzież jako miejsca przechodu do Conflans i Etain. Te zaś opuszczone będą we dwa tygodnie po dniu 5 września 1873.“

Traktatem berlińskim oszczędza sobie Francya procenta od kontrybucyi jeszcze nie spłaconej, a lubo procenta te wypadnie jej zapewne ponieść w ofierze od pożyczek, na ten cel spłaty przeznaczonych, wszelako oprócz wszelkiej korzyści wcześniejszego oswobodzenia kraju, trzeba także liczyć korzyści z oszczędzenia wydatków na utrzymanie wojska niemieckiego.

Według traktatu wersalskiego z d. 29 czerwca 1871, druga połowa trzeciego miliarda przypadała do spłaty d. 1 lutego 1873, czwarty miliard d. 1 marca 1874 a piąty d. 1 marca 1875. Od d. 2 marca 1872 płaciła Francya procenta od 2 1/2 miliardów. Oszczędza przeto Francya procent, przyspieszając spłatę. Dopiero po spłaceniu całej kontrybucyi i wyjściu wojsk niemieckich będziemy mogli wiedzieć z rachunków przedłożyć się mających zgromadzeniu narodowemu, ile właściwie wynosiły koszta kontrybucyi i okupacyi.

Zgromadzenie narodowe dowiedziawszy się o traktacie zawartym 15go marca wyprawiło do Thiersa deputacyę z powinszowaniem i podziękowaniem za dokonanie tego trudnego zadania.

Kryzys ministeryalna w Anglii jeszcze nie zakończona. Parlament jeszcze raz na żądanie Gladstona odroczony do czwartku, to jest do jutra, ponieważ torysi nie kwapią się wcale z objęciem władzy, nie czując się na siłach, a stronnictwo dziś u steru stojące nie jest bynajmniej zużytem, lecz tylko w jednej sprawie zawiodło się na tych, o których myślało, że je poprą, to jest na samych Irlandczykach, jak i na tych whigach, którzy obstają twardo przy przewadze episkopalnego kościoła nad katolickim w Irlandyi; przeto prawdopodobnie Gladstone wróci do władzy, zmieniwszy nieco gabinet, czyli otrzyma polecenie złożenia nowego gabinetu. Ustawa uniwersytecka wróci może za rok do parlamentu, do którego wybory odbywać się będą na podstawie irlandzkich wniosków kościelnych i szkolnych.

Pomimo zupełnego pokoju i zaboru dóbr kościelnych na skarb, nie może przyjść w budżecie włoskim do równowagi. Z cyfr zestawionych przez ministra skarbu Sellę w przedłożonym parlamentowi obrocie finansowym, wykazuje się, że mimo powiększania w ostatnich latach podatków, mimo polepszenia się dochodów z podatków niestałych, niedobór obliczony jest na r. 1873 na 131 milionów franków, a na r. 1874 jeszcze 107. Niedobór tegoroczny ma być pokryty długiem 40 milionów w biletach skarbowych i nadwyżkami dochodowemi z lat poprzednich, których to nadwyżek właściwie nie było, bo był owszem niedobór, ale powstały nadwyżki z większego przyznania kredytów niż wynosił niedobór. Na rok przyszły nie myśli minister wnosić pożyczki, lecz chce, aby izba nie uchwalała żadnych nadzwyczajnych wydatków, a zwyczajne ma nadzieję pokryć nadwyżką wpływów podatkowych ponad preliminarz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 18 marca. Izba deputowanych uchwaliła w drugich naradach po odrzuceniu wszystkich poprawek, według wniosków komisyi, projekt ustawy o ograniczeniu prawa stosowania kościelnych środków karności.

Wersal 19 marca. Na zgromadzeniu narodowem minister spraw zagranicznych hr. Rémusat przedkłada projekt ustawy względem zatwierdzenia traktatu z Niemcami w przedmiocie ewakuacyi Francyi.

Rzym 19 marca. W Izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta na zapytanie, iż rząd włoski szanuje niepodległość Hiszpanii, nie przestaje utrzymywać faktycznych stosunków cechy uprzejmej i przyjacielskiej z rządem hiszpańskim, a co do kwestyi uznania Republiki hiszpańskiej, zastrzega sobie przystąpienie do postanowień innych państw.

Bern 18 marca. Rząd kantonu Solury za przychyleniem się rządów kantonów Bern, Aargau, Thurgau i Bazylejskiego (bez miasta) wytoczył proces tymczasowo cywilny biskupowi Lachat, o wypowiedzenie i ściąganie pieniędzy zapisanych przez stolicę biskupią.

Genewa 19 marca. Hyacynt Loyson miał wczoraj wieczór pierwszy odczyt w obecności natłoku słuchaczy.

Madryt 18 marca *Gaceta* donosi, że napad Karlistów na Masua został odparty (czy nie Masnou w prowincyi Barcelońskiej? *Red.*) Zgromadzenie uchwaliło projekt ustawy tyczący się organizacyi batalionów ochotniczych. Sądzą, że zgromadzenie narodowe ukończy w tym tygodniu prace swoje, poczem zawiesi posiedzenia. Bank barceloński wraz z kilkoma bankierami ofiarował prezesowi ministrów 5 milionów pesetas (franków). Reprezentanci Francyi i Anglii otrzymali listy z pogróżkami, przez Internationala podpisanemi. Zgromadzenie narodowe odrzuciło poprawkę, aby niewola znoszoną była stopniowo zamiast bezzwłocznie.

Washington 18 marca. Senat zatwierdził gabinet dotychczasowy, a tylko miejsce sekretarza spraw skarbu Boutwella zajmie Richardson. W Lawrenceborough w Kentucky, kolej Ohio poniosła w skutku pożaru stratę pół miliona dolarów. Maszyniści kolei w Missouri zaniechawszy roboty, wstrzymali pociągi i uszkodzili kolej. Wysłano tam wojsko.

Kursa. Wiedeń, d. 19go lutego, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 71 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·50 — Losy z r. 1860 104·25 — Akcye banku 980·— — Akcye kredytowe 336·75 — Londyn 109·20 — Srebro 108·—. Dukat —·— — Lombardy 187·50 — Losy z r. 1864 145·— — Akcye franko-austr. 148·50 — Napoleondor 8·69. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 223·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·— — Akcye kolei północno-wsch. 152·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 213·— — Oblig. indemniz. gal. 78·60 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 229·— — Akcye anglo-banku 314·50. Akcye kolei rządowej 331·50 — Akcye kolei siedm. 174·— — Akcye kolei Rudolfa 169·50 — Tramway 364·— — Akcye banku budowy 276·— — Akcye kolei wschodn. 129·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 110·— — Akcye kolei zjedn. 253·50 Losy tureckie 76.— — Losy prem. węg. 98.— Akcye kolei bogumińskiej — ·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 245·50 — Akcye kolei półn. zach. 216·—. Akcye franko-węgiersk. 102·75 — Ogólny austr. bank. 367·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 marca.

(Wartość kuponów do 20 marca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne "	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 —	149 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 20	5 11	—
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	1 82 1/2
4% listy zast. " "	72 75	71 75	87 2/3
5% " " "	79 50	78 50	1 9 3/4
5 1/2% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 20 2/3
6% " " 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 31 2/3
6% " " 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 31 2/3
6% " hipot. " " 100 zł.	89 50	88 50	— 31 2/3
6% " zakł. kret. wł. " 100 zł,	95 50	93 50	1 31 2/3
6% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	102 25	99 75	1 31 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	100 —	97 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 50	93 50	87 2/3
" " hipotecz. z 80% "	243 —	239 —	1 75 1/2
" kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 —	2 30 1/3
" " Lwow.-Czern. " 200	152 50	150 —	3 86 1/4
" " Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 25	— 65 5/6
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 96 1/2
4% " " " " II. " 100	94 50	93 —	— 96 1/2
5% " " " " za rsr. 100	94 50	93 —	1 20 1/2
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 25	78 —	1 21
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46	44	—

Wiedeń 17 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 50	71 35
5% " " " srebr.	73 70	73 50
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
" " " czeskie	95 —	— —
" " " węgierskie	82 —	81 25
" " " galicyjskie	79 —	78 60
" " " bukowińskie	78 50	78 —
" " " siedmiogr.	79 50	79 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	101 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 40	90 20
4 " galicyjskie	— —	— —
5 " "	80 50	— —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 " węgierskie losy	86 75	86 25
5 " zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 " zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 50	88 —
5 " Domin. państ. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	311 —	310 —
" " " 1854	98 —	97 50
" " " 1860	104 75	104 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	123 —	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	146 25	145 75
" prem. pożyczki węg.	98 25	97 75
" Comorente	26 50	25 50
" Kredytowe	189 25	188 75
" żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
" księcia Salm	39 —	38 —
" " Palfy	28 25	27 75
" " Klary	— —	38 —
" hr. St. Genois	— —	— —
" miasta Budy	31 —	30 50
" księcia Windischgraetz	23 75	23 25
" hr. Waldstein	25 25	24 75
" hr. Keglevich	18 25	17 75
" Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	985 —	983 —
Zakładu kredytowego	337 —	336 75
Żeglugi parow. na Dunaju	702 —	701 —
Kolei północ. Ferdynanda	2275	2270

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	332 50	331 50
" zachod. c. Elżbiety	244 50	244 —
" Pardubickiej	177 —	176 —
" Południowej	188 25	188 —
" Galicyjskiej	225 —	224 50
" Czerniowieckiej	151 50	151 —
" Albrechta	159 —	158 —
" węg. półn.-wschod.	153 50	152 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	170 25	169 75
" Alföldsko-Fiumańskiej	172 —	171
" Koszycko-Bogumił.	— —	— —
" Siedmiogrodzkiej	174 50	174 —
" Cisańskiej	240 —	239 —
" wschodnio-węgierskiej	129 —	128 75
" austryack. półn.-zach.	216 50	216 25
" Franciszka Józefa	224 25	223 75
Banku anglo-austryackiego	317 50	317 —
" anglo-węgierskiego	108 50	108 —
" austryackiego ogólnego	372 50	371 50
Zakładu Kredytowego węg.	188 50	188 —
Banku franko-austryackiego	149 25	148 75
" franko-węgierskiego	102 —	101 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	318 50	318 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	216 25	215 75
" dla obrotu ogólnego	230 —	229 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
" rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 25	76 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	92 60	92 40

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
Emissya z r. 1862	92 —	91 50
" państwowa St. 500 fr.	129 —	128 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
" południowa St 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	89 25	89 —
" " 100 złr. w. a.	—	87 —
" " w srbr. 5%	102 50	102 25
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 20	93 90
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 50	97 25
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	101 50
Emissya II.	99 —	98 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 50
Emissya z r. 1867	87 50	87 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	91 70	91 50
" ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	94 —
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 25	93 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 17	5 16
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 70	8 69
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 —	107 75
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63 50	1 63 25

Lwów 17 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
" cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
" papierowy	1 49 1/2	1 48 1/2
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
" " " " " 4%	72 25	71 75
" " Banku hipoteczn.	89 50	89 —
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 50	224 50
" " lwowsko-czernio.	153 —	151 —
" banku hipoteczn. gal.	246 —	244 —

Warszawa 17 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 90	94 60
" " 2 " "	93 90	93 60
kupon "	—	— 94 4/9
" " nowe "	93 90	93 60
kupon "	—	1 18
" likwidacyjne "	79 95	79 66
kupon "	—	1 17 7/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 50
" " bydgoska	73 25	72 75
" " terespolska	116 50	— —
" " łodzka	105 50	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp. 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	w. 8 —
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 5
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 75
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

(Nadesłane z Rzeszowa).

W 62 numerze Gazety Narodowéj z dnia 11 Marca, umieszczono artykuł wymierzony przeciw dobréj sławie Przełożonego naszego zakładu, który to artykuł i nas uczniów VIII. klasy zanadto boleśnie dotknął, abyśmy w własnéj nie wystąpili obronie.

Pomijamy dwa pierwsze zarzuty dotyczące bezpośrednio osoby Przełożonego naszego gimnazyum do których zbijania nie jesteśmy kompetentni i które zresztą jako wypływ złéj woli autora, za potwarz tylko uważać należy; a przystępujemy do zarzutu, którym nas autor artykułu, przypisując nam brak posłuszeństwa dla przełożonych i odmawiając nam samodzielności w zaszłej u nas sprawie, tak niesumiennie pokrzywdził. — Niekarność, którą nam autor artykułu zarzuca, polega na tem, że wnieśliśmy zażalenie do Przełożonego naszego gimnazyum, niemogąc ścierpieć, aby z katedry przy wykładzie historyi w kraju, którego synami jesteśmy, deptano nasze najświętsze uczucia miłości ojczyzny, naszą narodowość, naszą przeszłość historyczną i religię ojców naszych.

A więc czy przez to wykroczyliśmy przeciw paragrafom ustaw szkolnych?!

Czy, działając w poczuciu honoru i uczciwości młodzieży polskiéj „urządzamy strejk na wielką skalę"?!

Jeszcze mniéj uczciwy zarzut, którym autor artykułu nazywając nas bezmyślnem narzędziem w rękach intrygi, stara się osobę znaną tak chlubnie z jéj zacności i szlachetności wobec opinii publicznéj w wątpliwem przedstawić świetle i pozbawić Ją szacunku i miłości powierzonéj Jéj młodzieży.

Kiedyśmy bowiem wnieśli do Przełożonego zakładu owe zażalenie, usiłował tenże nakłonić nas, że podobne wycieczki przeciw najświętszym naszym przekonaniom więcéj się nie powtórzą — my niezadowoleni prosiliśmy o oddanie téj sprawy do rozstrzygnięcia Wysokiéj Radzie szkolnéj, co też rzeczywiście nastąpiło.

Czyż więc, działając wbrew Jego życzeniu, jesteśmy pod wpływem Jego intrygi lub narzędziem Jego osobistéj zemsty?! . . . .

Jan Anczakowski.
Wł. Bugno.
J. Burda.
Wł. Chudzicki.
G. Dańczak.
J. Dybaś.
Dziurzyński Franciszek.
F. Dziedzic.
J. Br. Falęcki.
J. Feichtinger.
E. Bolesław Geld.
A. Jabłoński.
J. Łokietek.
K. Marszałowicz.
J. Moszkowicz.
J. Pacześniak.
P. Piela.
J. Pizło.
K. Puchalski.
Wojciech Rutkowski.
S. Siwiec.
R. Soukup.
J, Szerląg.
W. Szpunar.
Józef Szpilmann.
Wróbel Walenty.

(538)

OGŁOSZENIE.

L. 870. (463-3-3)

P. *L. Zieleniewski* nabywszy od właścicieli realności Nr. 28, 29, 30, 32 Dz. V. grunta orne od strony ulicy Krowoderskiéj—zamierza na tych gruntach wystawić zakład fabryczny wyrobów żelaznych.

Tym celem przedłożył plan obejmujący projekt wybudowania odlewarni, składać się mającéj z lokalu w którym piec do topienia z kominami odpowiedniemi zostanie urządzony; następnie z lokalu do formowania odlewów i czyszczenia tychże; oraz lokalu przeznaczonego pod machinę parową.

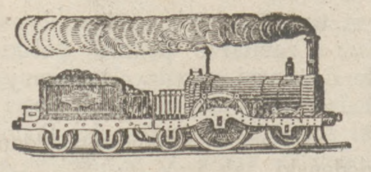
Do rozpoznania tych planów wydelegowaną została komisya policyjno-budownicza, która odbędzie się na gruncie budowy w dniu **1 Kwietnia 1873 r. o godzinie 11**éj **przed południem.**— Magistrat opierając się na §. 35. ustawy przemysłowej, wzywa wszystkich właścicieli domów sąsiednich, aby zarzuty jakie z powodu zaprojektowanéj budowy poczynić mają na piśmie przed terminem komisyi do tutejszego urzędu wnieśli, lub też takowe na terminie do protokółu komisyi podyktowali, po upływie bowiem tego terminu żadne zarzuty przyjęte nie będą, i plany przedłożone o ile ze względu na przepisy obowiązujące nie stoi nic na przeszkodzie, zatwierdzone zostaną.

Plany rzeczone przejrzanemi być mogą w biurze Wydziału I. Magistratu w godzinach urzędowych, zaś w dniu komisyi podczas rozprawy na gruncie budowy.

Magistrat.

Kraków dnia 5 Marca 1873 r.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Ogłoszenie profesora R. v. Orlicé.

C. k. uprzywil. kolej  gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

17 ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE WALNE AKCYONARYUSZÓW.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika mających prawo głosowania na

siedmnaste zwyczajne zgromadzenie walne,

które się odbędzie **w Poniedziałek d. 12 Maja 1873 r. o godzinie 11éj przed południem w Wiedniu, w małéj sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,**

na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1872.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczéj.
3. Sprawozdanie względem uzupełnienia linij kolejowych i użycia funduszów w tym celu przez 16 zgromadzenie walne przyzwolonych.
4. Rozrządzenie nadwyżką z roku 1872.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z roku 1873.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczéj.

Panowie akcyonaryusze posiadający najmniéj 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdaléj do dnia 15go Kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu na zgromadzenie walne.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa — w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu — u p. S. M. Rotszylda;
we **Lwowie:** w kasie zbiorowéj Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym — w Filli c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;
w **Frankfurcie n. M.:** u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
zapomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wydrukowane, winny być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcéj jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 5 Marca 1873 r.

(473) **RADA ZAWIADOWCZA.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*